



# R<sup>estem</sup> Rodzicem

## Drodzy Rodzice

W sytuacjach gdy niepokoi Państwa zachowanie dziecka, chcecie porozmawiać o dziecku i Waszych z nim relacjach, macie pytania dotyczące funkcjonowania dziecka w szkole, potrzebujecie wsparcia w procesie wychowania zapraszam na indywidualne konsultacje w godzinach mojej pracy.

*Pedagog szkolny*

**Pismo dla rodziców uczniów Miejskiego Zespołu Szkół Nr 8 w Krośnie**

Dostępne również w wersji elektronicznej na [www.sp8krosno.pl](http://www.sp8krosno.pl) (Szkoła / Dla rodziców)

**Rok 5, numer 3/18**

**Data wydania: luty 2015 r.**

### W tym numerze:

- Za dużo na małej głowie... (str. 1-3),  Jak motywować dziecko do nauki (str. 3-5),  Nauka szkolna – problem dziecka czy rodzica? (str. 5-8),
- Jedno dziecko? (str. 8).

## Za dużo na małej głowie... (fragment)

**A. Kordzińska-Grabowska**  
psycholog, oligofrenopedagog  
źródło: „Wychowanie w Przedszkolu”  
nr 11/2014

Rodzice coraz częściej decydują się na udział dziecka w zajęciach dodatkowych. Muzyka, karate, języki obce, szachy, programowanie – to tylko niewielka część z tego, co oferują różne centra rozwoju. Czy dodatkowe zajęcia zawsze mają dobry wpływ na rozwój malucha? Jakie zmiany w zachowaniu dziecka świadczą o jego przestymulowaniu?



**W**śród rodziców pokutuje przekonanie, że aby dziecko osiągnęło coś w wieku dorosłym, od młodości musi być stymulowane, żeby jego rozwój przebiegał jak najlepiej. Tymczasem zajęcia dodatkowe nie są podstawą prawidłowego rozwoju, a wręcz mogą ten rozwój zastopować. Warto pamiętać i o tym mówić na każdym spotkaniu z rodzicami. W wieku przedszkolnym podstawowym narzędziem rozwoju nie jest nauka sensu stricto, ale swobodna zabawa dzieci w grupie. Przebywanie z rówieśnikami (a także w grupach mieszanych) daje maluchowi możliwości:

- samodzielnego dostosowania bodźców i zadań rozwojowych do indywidualnych potrzeb,

- obserwacji modelu (osoby dorosłej, rówieśnika),
- poznawania nowych słów i pojęć,
- wdrażanie w życie nowo poznanych umiejętności,
- tworzenia szerszych kategorii pojęciowych, definiowania pojęć, a więc de facto do rozwoju myślenia abstrakcyjnego,
- przekładania teorii na praktykę i odwrotnie,
- realizowania własnych pomysłów.

Wszystko to przebiega w bezpiecznej atmosferze, w grupie dobrze znanych sobie osób, bez oceny ze strony dorosłego. Oczywiście duża część zajęć dodatkowych zrealizowana jest poprzez zabawę, w oparciu o gry i zajęcia ruchowe i – co jest bardzo ważne dla rodziców – w małych grupach. Warto jednak pamiętać, że dziecko po pobycie w przedszkolu jest już wystarczająco zmęczone. Uczestnictwo w dodatkowych zajęciach może doprowadzić do przestymulowania, czyli do sytuacji, w której dziecko dostanie za dużo bodźców. To z kolei prowadzi do chaosu, co zdecydowanie zmniejsza poczucie bezpieczeństwa i w efekcie prowadzi do zaburzeń w rozwoju poznawczym. Dziecko skupia się na swoich emocjach (lękach lub nadmiernym pobudzeniu) i nie przyswaja wiedzy czy umiejętności zgodnie z własnymi możliwościami. Okazuje się więc, że – paradoksalnie – dodatkowe zajęcia mające na celu wspieranie rozwoju rozwój ten blokuje.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

(Ciąg dalszy ze strony 1)

### Jak poznać, że dziecko jest przeciążone?

Obecnie dzieci od urodzenia stymulowane są w przeróżny sposób: mata edukacyjna, grające zabawki, dziecięcy komputer, telewizja, tablet, komórki to dla malucha codzienność. Nic z tego nie jest złe samo w sobie, w nadmiarze natomiast może spowodować, że układ nerwowy przedszkolaka nie poradzi sobie ze zbyt dużą ilością wrażeń zmysłowych. Mózg nie ma czasu, aby na spokojnie przeanalizować dostarczane mu informacje, ponieważ dziecko niemal się nie nudzi. W przedszkolu (oprócz maluchów, które leżakują) ciągle coś się dzieje, później organizowane są dodatkowe zajęcia lub zabawa elektronicznymi gadżetami w domu. Rodzice, chcąc dla swojego dziecka jak najlepiej, angażują je ciągle w różne działania, co skutecznie uniemożliwia nudzenie się, ale i odpoczynek organizmu. Przebywanie w takim stanie permanentnie powoduje znaczące zmiany w rozwoju malucha. Jego układ nerwowy, nie może przyswoić kolejnych informacji ani zapamiętać tych wcześniej zdobytych. Pojawiają się zmiany w zachowaniu, które można zaobserwować u dziecka także w przedszkolu.



Zdjęcie: megapedia.pl

Na co zwrócić uwagę? Na pewno każda zmiana w zachowaniu malucha powinna przykuć uwagę nauczyciela, jeśli nie ma żadnej konkretnej przyczyny (jak np. jakaś sytuacja stresowa w domu rodzinnym lub przedszkolu) i stan taki utrzymuje się przez dłuższy czas. Ważne by dostrzec:

- wzmożony niepokój – dziecko reaguje lękiem, niepokojem, gdy wokół jest głośno, coś się dzieje,
- brak koncentracji – maluch bardzo szybko się rozprasza, nie potrafi skupić się na dłuższy czas (znacznie odbiega od innych dzieci),
- obojętność – dziecko nie reaguje radością na nowe zabawki, nie cieszy się z nich, nie bawi się nimi, siedzi w kącie lub przy stoliku,
- wycofanie – przedszkolak woli przesiedzieć sam niż bawić się z innymi dziećmi, chce być przy nauczycielce, nie lubi zabaw ruchowych, głośnych,

- wzmożoną agresję – dziecko szybko reaguje krzykiem lub zachowaniem agresywnym (bije inne dzieci, popycha je), preferuje zabawy głośne, destrukcyjne (np. niszczenie budowli),
- zmęczenie – maluch przychodzi do przedszkola zmęczony, ma podkrążone oczy, ziewa, często się „wylacza” – zapatrzonny jest w jeden punkt, nie słyszy, co się do niego mówi,
- wzmożoną ruchliwość – dzieci przestymulowane mogą zachowywać się jak dzieci nadpobudliwe psychoruchowo, ciągle są w ruchu, nie potrafią na chwilę usiąść i odpocząć, wiercą się podczas siedzenia, dużo mówią, nie zawsze potrafią poczekać na swoją kolej,
- brak zainteresowania – dziecko nie zadaje pytań, nie jest

#### Informacja dla rodziców

##### Jak mądrze wybrać zajęcia dodatkowe?

- Warto wybierać te zajęcia, na których dzieci mogą się bawić wspólnie z rodzicami.
- Zajęcia powinny być dla dziecka przyjemnością. Jeśli kategorycznie odmawia ono chodzenia na karate, płacze przed zajęciami lub po nich, nudzi się na nich, lepiej z takich zajęć zrezygnować.
- Warto wybrać te zajęcia, które wzmacniają kreatywność, zachęcają dziecko do własnego działania, a nie są po prostu treningiem określonych umiejętności.
- Zajęcia powinny być dopasowane do wieku, predyspozycji i zainteresowań dziecka – na pewno nie powinno się kierować panującą modą.
- Wybieramy te zajęcia, które prowadzone są w formie zabawy.
- Im mniejsze dziecko, tym bardziej ogólnorozwojowe i niespecyficzne powinny być zajęcia (nienakierowane na określone umiejętności).
- Termin i długość zajęć powinny być dostosowane do potrzeb dziecka – im później odbywają się zajęcia, tym trudniej maluchowi zasnąć, a jego sen może być niespokojny.

ciekawe, nie eksperymentuje, na każdą propozycję działania i pracy przy stoliku reaguje niechęcią, oporem, wycofaniem.

Jak widać objawy przestymulowania są różne: część dzieci się wycofuje, reaguje lękiem i niepokojem, szuka ciszy, część potrzebuje ruchu – te maluchy są głośne i nadmiernie agresywne. Oczywiście żaden z tych objawów nie jest specyficzny tylko dla sytuacji przestymulowania bodźcami. Nie ma jasnego obrazu dziecka przeciążonego, dlatego tak ważna jest czujność nauczyciela. Wszystkie te objawy mogą świadczyć o różnych trudnościach – żadnego jednak nie można pominąć. Analiza sytuacji rodzinnej dziecka powinna dać nam w miarę klarowny obraz tego, co się dzieje z przedszkolakiem. Jeśli podejrzewamy, że dziecko jest przestymulowane, to warto porozmawiać o tym z rodzicami malucha i dopytać o parę ważnych informacji:

- jak często dziecko chodzi na zajęcia, w jaki okresie?

(Ciąg dalszy na stronie 3)

- czy maluch z chęcią idzie na zajęcia?
- jak zachowuje się podczas zajęć? Czy jest zainteresowany? Czy mówi o zajęciach w domu?
- jak maluch zachowuje się po zajęciach? Czy pojawiają się objawy zmęczenia, niepokoju, wzmożonej ruchliwości?



źródło: edziecko.pl

Maluch, nawet jeśli idzie na zajęcia z chęcią i dużym zainteresowaniem, może po nich reagować niepokojem, lękiem lub nadmiernym pobudzeniem. Być może dziecko przebywa na zajęciach zbyt często lub są one po prostu zbyt długie? Warto także się dowiedzieć, czy maluchy mają na zajęciach elementy wyciszające zakończenie, dzięki któremu uspokajają

się i relaksują. Do prawidłowego rozwoju maluch potrzebuje nie tylko działania, ale i wyciszenia – dzięki temu mózg ma szansę na przyswojenie nowych informacji.

Warto też zwrócić uwagę na to, że dziecko dla prawidłowego rozwoju potrzebuje nie tylko stymulacji funkcji poznawczych, ale przede wszystkim poczucia bezpieczeństwa, które gwarantują mu rodzice. Bycie razem z dzieckiem, słuchanie tego co ma nam ono do powiedzenia, a nie ciągle wożenie z jednych zajęć na drugie, jest dla przedszkolaka zdecydowanie ważniejsze. Skupianie się tylko na rozwoju poznawczym może spowodować, że maluchy staną się – owszem – zdyscyplinowane i pracowite, ale jednocześnie mogą mieć kłopoty emocjonalno-społeczne. Nie będą potrafiły poradzić sobie ze swoimi frustracjami, nie nawiążą bliższego kontaktu z rówieśnikami (bo nie będzie na to czasu), nie będą wiedziały, jak ciekawie wypełnić czas poza pracą (bo nigdy nie nauczyły się odpoczynku), mogą mieć także problemy z podejmowaniem samodzielnych decyzji. Prawdziwy sukces możliwy jest tylko wtedy, gdy dziecko rozwija się w miarę harmonijnie – zarówno sfera poznawcza jak i społeczna stymulowane są w podobnym zakresie. Przedszkolaki, które nie mają czasu na odpoczynek i swobodną zabawę mogą być wycofane i onieśmielone w kontaktach rówieśniczych, mają mniej możliwości rozwijania swoich umiejętności interpersonalnych i uczenia się funkcjonowania w grupie rówieśniczej, co może doprowadzić w okresie późniejszym do dużych stresów i trudności na tle emocjonalnym. ■

## Jak motywować dzieci do nauki?

**MEM pracownia**  
rozwoju zdolności  
poznawczych  
źródło: superkid.pl

**D**zieci rodzą się z naturalną, wręcz instynktowną, potrzebą i chęcią nauki. Maluchy z zadziwiającym uporem po każdym upadku wstają i podejmują kolejne i kolejne próby, aż wreszcie postawią pierwszy samodzielny krok. Każda nowo wymówiona sylaba wywołuje ogromną radość i potrzebę nieustannego powtarzania, nieustannego doskonalenia wypowiedzanego dźwięku. Zdobycie nowej umiejętności jest źródłem wielkiej radości i samozadowolenia. Niestety, ten naturalny dar najczęściej zanika wraz z rozwojem dziecka. Dlaczego tak się dzieje? Czy nie ma możliwości utrzymania tej za-



źródło: oczamikobiety.pl

chłanności do zdobywania umiejętności i wiedzy o świecie?

### Czym jest motywacja?

Psychologowie twierdzą, że motywacja w dużym stopniu nabywana jest wraz z rozwojem człowieka. Oznacza to, że **możemy uczyć się odpowiednio motywować swoje nastawienie do jakiegoś działania, np. do nauki, a także możemy tego uczyć nasze dzieci.** Jednak zanim przejdziemy do zagadnienia, jak to robić, należy zastanowić

się czym jest motywacja i jaką rolę odgrywa w naszym życiu.

Motywacja to, wg definicji psychologów, stan służący

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

nakierowaniu działań jednostki na określony cel. Czyli, mówiąc wprost, jeśli mamy motywację do jakiegoś działania, to ona pociąga nas do jego realizacji, jeśli motywacji nie mamy, to albo działania nie podejmujemy, jest ono nieefektywne, albo nie przynosi nam satysfakcji. Motywacja dziecka do nauki odgrywa podstawową rolę w procesie uczenia się. Dziecko, które ma motywację do nauki, osiąga dużo większe sukcesy w zdobywaniu wiedzy. Uczy się, bo tego chce, bo przyswajanie wiadomości sprawia mu przyjemność, bo widzi sens i cel swojej pracy. I dużo ważniejszą rolę odgrywa tutaj przyjemność i celowość płynąca z nauki, a nie chęć zdobycia dobrych ocen. Jeśli jedyną motywacją ucznia są stopnie, przyswajanie wiedzy odbywa się mechanicznie, jest powierzchowne, a efekty są krótkotrwałe. **Motywacja musi pochodzić z wnętrza dziecka, a nie być wynikiem presji z zewnątrz.** Co więc możemy zrobić, żeby wykształcić w naszym dziecku motywację do nauki?



źródło: dziennikzwiazkowy.com

### Odkrywanie talentów i nauka poprzez zabawę

Przede wszystkim nie zaprzepaścić naturalnej dziecięcej ciekawości świata, a nieustannie ją podsycać. Czasami mamy dosyć, gdy słyszymy po raz setny "a dlaczego?", "a jak?", "a po co?" z ust kilkulatek. Musimy jednak pamiętać, że pytania te nie są zadawane po to, żeby nas zdenerwować, a po to, żeby maluch mógł dowiedzieć się czegoś o świecie. Dlatego warto uzbroić się w cierpliwość i nie zbywać malucha, lub co gorsza, nie zniechęcać go do zadawania pytań. **W rozmowie należy traktować dziecko jak równorzędnego partnera i starać się odpowiadać na jego pytania możliwie dokładnie i zrozumiale.** A gdy nie znamy odpowiedzi na pytanie, pokażemy dziecku w jaki sposób takiej odpowiedzi szukać: w Internecie, atlasie, encyklopedii itp. To pierwszy krok do odpowiedniej motywacji dziecka do zdobywania wiedzy.

Kolejnym jest **pokazanie dziecku, że zdobywanie wiedzy to świetna zabawa.** Rodzinne oglądanie programów edukacyjnych, czytanie książek, wyprawy do muzeum czy zwiedzanie zabytków, to tylko przykłady takiej zabawy. Nie oczekujemy jednak, że wszystkie tego rodzaju

rozrywki spotkają się z entuzjazmem naszych pociech. Dla jednych znakomitą zabawą będzie wizyta w muzeum techniki, inne będą zachwycone wycieczką do zoo czy do filharmonii.

I tu kolejne wyzwanie dla rodziców. **Niezmiernie istotną sprawą w wychowaniu dziecka jest wychwycenie jego zainteresowań i zdolności i rozwijanie ich.** Bo wiem wiadomo, że łatwiej i szybciej uczymy się rzeczy, które nas interesują i które sprawiają nam przyjemność. Jeśli dziecko uwielbia przyrodę a nie znosi matematyki, pozwólmy mu na poświęcanie czasu i uwagi temu, co przynosi mu satysfakcję. W problemach z matematyką należy dziecku pomóc, a jednocześnie wytłumaczyć mu, że nie musi mieć samych piątek, że najważniejsze jest, żeby dziecko realizowało własne pomysły na życie. Najczęściej jednak odniesienie sukcesu w jednej dziedzinie, łączy się z łatwiejszym pokonywaniem problemów z innymi przedmiotami. Pewność siebie i wiara we własne możliwości, jakiej dziecko wówczas nabywa, jest siłą napędową do podejmowania innych wyzwań.

### Motywacja do nauki szkolnej

Wiadomo, że dziecko chodząc do szkoły musi uczyć się wszystkich przedmiotów. Z tego powodu należy zmotywować dziecko do zainteresowania nauką jako taką. **Nie możemy oczekiwać, że dziecko będzie świetne ze wszystkich przedmiotów, i nie o to chodzi. Chodzi o to, aby wpoić mu przekonanie o celowości przyswajania sobie wiedzy.** Najłatwiej to zrobić poprzez wskazywanie związków uczenia się konkretnych rzeczy z wykorzystaniem ich w życiu np. połączenia wiedzy z biologii i fizyki ze zjawiskami zachodzącymi w przyrodzie, wykorzystanie zadań z matematyki w życiu, wskazywanie problemów bohaterów literackich, które dotyczą każdego z nas.

W sytuacji gdy sami widzimy bezsens wymagań szkolnego programu lub nie odpowiada nam sposób nauczania jakiegoś nauczyciela, nigdy nie wolno mówić o tym przy dziecku. Jeśli obalimy autorytet szkoły i nauczyciela, zwłaszcza w początkowych klasach szkolnych, dziecko straci motywację do podporządkowywania się systemowi, który negują rodzice. Może stać się to także łatwą wymówką od konieczności odrabiania zadań domowych czy uczenia się w ogóle: "nie będę tego robił bo pani jest głupia, a zadanie bez sensu".

### Nie za trudno, nie za łatwo

W motywowaniu dziecka do nauki ważną rolę odgrywa poczucie kompetencji. Lubimy robić to, co nam wychodzi. Jeśli dziecko dojdzie do przekonania, że zadanie jest zbyt trudne, ponad jego możliwości, zniechęci się do jego wykonywania. W takiej sytuacji należy przede wszystkim pomóc zrozumieć dziecku, gdzie tkwi trudność zadania. Może po prostu dziecko nie rozumie, co należy zrobić? Czasem pomaga podzielenie zadania na mniejsze części – nie musimy dziś przeczytać całej książki, przeczytajmy tylko część. Jeśli zadania z matematyki są trudne, zacznijmy od najłatwiejszych. Czasem dziecko jest wręcz sparaliżowane dużą ilością pracy do wykonania

nia. Należy wówczas pomóc dziecku w podjęciu decyzji od czego zacząć i zawsze w takiej sytuacji najlepiej zacząć od najłatwiejszego zadania lub ulubionego przedmiotu. Jeśli pierwsze wyzwania pójdą gładko, uczeń zdobywa motywację i chęć działania w stosunku do następnych. Z kolei zbyt łatwe zadania nie motywują dziecka ani nie powodują zdobywania nowych umiejętności.

W wychowaniu dziecka nie obędzie się bez stosowania systemu nagród i kar. W przypadku motywacji do nauki musimy być jednak wyjątkowo ostrożni. Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której dziecko będzie oczekiwało nagrody za każdą dobrą oceną, ponieważ wówczas motywacją nie będzie nauka sama w sobie. Podobnie, karanie za złe stopnie może wywołać w dziecku bunt i niechęć.

#### Kolorowe kredki

W zachęceniu dziecka do nauki ważne są też warunki, jakie mu stworzymy do nauki. Jeśli urządzimy dziecku miły kącik z biurkiem, w którym będzie mogło spokojnie odrabiać lekcje, jeżeli powiemy dziecku, że to jest

jego własne królestwo, chętniej będzie zasiadało do nauki. Zakup wybranych przez dziecko przyborów szkolnych, ładny piórnik, kolorowe długopisy i flamastry, zeszyty z ciekawymi obrazkami na okładkach, to wszystko sprawia, że dziecko z przyjemnością będzie chciało ich używać, a co za tym idzie odrabiać lekcje, pisać czy rysować.

#### Miłość i akceptacja - klucz do sukcesu

Najważniejszą sprawą, nie tylko w zakresie motywowania do nauki, lecz ogólnie **kluczem do sukcesu w wychowaniu dziecka, jest jego akceptacja przez rodziców**, bez względu na to, co dziecko robi czy jak się zachowuje. Dziecko, które wyrasta w atmosferze akceptacji, poczuciu, że jest kochane i szanowane, łatwiej przejmie nasz punkt widzenia. Nasza wiara w możliwości dziecka i pomoc w przekonaniu go do wiary w siebie, może poczynić cuda. A dziecko, które nabierze wiary i pewności siebie, łatwiej pokona problemy i chętniej będzie stawiało czoła przeciwnościom. ■

## Nauka szkolna – problem dziecka, czy rodzica?

A. Karasowska

źródło: [psychologia.eu.pl](http://psychologia.eu.pl)



źródło: [polskieradio.pl](http://polskieradio.pl)

„Moje dziecko nie chce się uczyć, co mam zrobić?!” - z takim pytaniem często zwracają się do mnie rodzice prosząc o pomoc. Ich dzieci nie chcą odrabiać prac domowych i czytać lektur, zbierają jedynki, wagarują, a czasami rzucają szkołę.

**P**rzyczyny tych problemów są różne - specyficzne trudności dziecka, złe funkcjonowanie szkoły, dysfunkcja rodziny. Jednak niezależnie od nich, słuchając historii opowiadanych przez rodziców, zwróciłam uwagę na typowe błędy, które popełniają.

#### Nadmierna kontrola

Renia twierdziła, że jej dziesięcioletni syn jest niesamodzielny: *„Muszę dosłownie siedzieć mu nad głową, żeby coś napisać. Gdy tylko odejdę - od razu zajmuje się czymś innym”*. Chłopiec unikał odrabiania lekcji, jak mógł - nie

wracał na czas z podwórka, oszukiwał matkę, że *„nic nie ma zadane”*. Renia znalazła na to sposób - zaczęła dzwonić do nauczycieli i kolegów, pytając o prace domowe. Nie zdawała sobie sprawy, że przejmując całkowitą kontrolę - pozbawia syna odpowiedzialności i motywacji do nauki.

Hania także od początku kariery szkolnej swojej córki odrabiała z nią lekcje. W szkole średniej musiała *„spasować”* - materiał był dla niej za trudny. Wtedy zaczęła naganiać dziewczynę do nauki, organizować jej korepetycje, a gdy to nie pomagało, ograniczać swobodę wychodzenia z domu. **Wywiązała się walka, w której Hania musiała uciekać się do coraz cięższych środków, a córka reagowała agresją.** Ich relacja zaczęła się gwałtownie pogarszać.

#### Uczenie się za dziecko

Czasami rodzice niezadowoleni z efektów nauki dziecka, sami brali się do roboty. Ania wieczorami, gdy córka już spała, sprawdzała zeszyty i przepisywała od nowa fragmenty jej prac domowych. Robiła to, ponieważ wstydziłaby się, gdyby córka poszła do szkoły z takim zeszytem.

Ewa, matka dwójki licealistów, pisała za nich wypracowania. Przygotowywała się do tego pilnie czytając lektury, szło jej nieźle, dostawała piątki i czwórki. **Na-**

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

wet, gdy zdała sobie sprawę, że w ten sposób krzywdzi dzieci, nie potrafiła przestać. Obawiała się, że same sobie nie poradzą.

### Zbyt wysokie wymagania

Ala zgłosiła się do mnie z powodu problemów ze swoją dziewięcioletnią córeczką. Ostatnio dziewczynka wracała ze szkoły z bólami brzucha, siadała do lekcji z ogromnym napięciem, gdy coś jej nie wyszło, płakała, rzucała zeszytem i mówiła, że jest głupia. Zastanawiałam się wspólnie z Alą, co się dzieje z dzieckiem. Ala była zadowolona z wyników córki, powiedziała jej, że nawet gdyby dostała gorszą ocenę i tak będzie ją kochała. Zupełnie nie rozumiała dlaczego dziewczynka tak się denerwuje.

Poprosiłam ją o szczegółowe opisanie ostatniej takiej sytuacji. Ala sprawdzała pracę dziewczynki, jak zwykle, podkreślając na czerwono błędy. Wtedy nastąpił wybuch. Córka zaczęła płakać i rzuciła zeszytem. Ala nie zdawała sobie sprawy, że koncentrując się na błędach, odbiera dziecku satysfakcję z wykonanej pracy. **Dawała córce podwójny komunikat: z jednej strony mówiła "możesz popełnić błąd", z drugiej okazywała swoje niezadowolenie.** Ala była zaskoczona, ale zgodziła się z moją interpretacją - stwierdziła, że jest perfekcjonistką i że błędy tak ją rażą, że nie potrafi ukryć dezaprobaty.



źródło: tomatis.pl

### Niewłaściwe motywowanie

Rodzice w poczuciu własnej bezradności wobec szkolnych niepowodzeń dzieci próbowali wszystkiego, żeby zachęcić je do nauki: moralizowali "ja w twoim wieku...", straszili przyszłością "będziesz kopał rowy", zawstydzali "ty głupku, kretynie". Padały raniące słowa, których często potem żałowali. Odbierali dzieciom przywileje (kieszonkowe, wyjście z domu). Brak skuteczności prowadził do wyznaczania coraz cięższych kar. Z kolei

dzieci nie mając już nic do stracenia podejmowały walkę z rodzicami. Hania zapowiedziała córce, że nie wyjdzie z domu do wakacji, z powodu jedynek na półroczu. Dziewczyna w odpowiedzi zagroziła, że rzuci szkołę i ucieknie z domu.

Czasami rodzice uciekali się do przekupstwa. Kazik obiecał synowi rower w zamian za lepsze wyniki w nauce. Chłopiec postarał się i otrzymał nagrodę, ale zaraz potem "obniżył loty". Kazik poczuł się bezsilny i oszukany.

### Brak zainteresowania nauką dziecka

Jola samotnie wychowywała dwójkę dzieci. Starsza córka uczyła się bardzo dobrze, dostała się na studia. Z synem od początku były kłopoty. Miał trudności z nauką czytania i pisania, i szybko zniechęcił się do szkoły. Jola była zapracowana i zmęczona, nie miała czasu zajmować się sprawami szkolnymi chłopca. Uważała, że ma takie same warunki do nauki jak siostra i powinien dać sobie radę. Nie rozumiała, że syn potrzebuje pomocy. Chłopak odnosił porażki, zaczął wagarować, z trudem skończył podstawówkę. Kryzys nastąpił w pierwszej klasie szkoły zawodowej - chłopiec przerwał naukę. Jola dopiero wtedy zaczęła szukać pomocy.

Rodzice, z którymi pracowałam, próbowali pomóc swoim dzieciom. Ali wystarczyła jedna porada. Zrozumiała, na czym polega problem i zmieniła strategię: czytając pracę córki, najpierw mówiła co jej się podoba, a następnie (zamiast podkreślać błędy), zachęcała dziewczynkę do sprawdzenia w słowniku pisowni niektórych wyrazów. W ten sposób dziecko miało satysfakcję z własnej pracy i uczyło się samo kontrolować błędy. Działania Ali szybko przyniosły efekty. Córka chętnie pokazywała jej swoje zeszyty, ustąpiły też niepokojące objawy w jej zachowaniu związane z nadmiernym napięciem.

Hania, Jola, Ania, Ewa, i Kazik uczestniczyli w cyklu zajęć "Szkoły dla rodziców", pracowali nad rozwiązywaniem problemów związanych z nauką dzieci. Podczas spotkania poświęconego tym zagadnieniom, były realizowane trzy ważne cele:

- zrozumienie potrzeb dziecka, które przeżywa trudności szkolne;
- określenie roli rodzica w rozwiązywaniu tych problemów: jego zadań i zakresu odpowiedzialności;
- uczenie umiejętności wspierania dziecka i motywowania go do nauki.

Rodzice, którzy przyszli na spotkanie, patrzyli na problemy dzieci ze swojej własnej perspektywy: "Jak ona tak może, znów najadłam się przez nią wstydu na wywiadówce". Przytłoczeni trudnymi uczuciami, tracili z oczu dziecko. Najpierw sami potrzebowali wsparcia. Możliwość porozmawiania o problemach przyniosła im ulgę.

(Ciąg dalszy na stronie 7)

Następnie, by lepiej zrozumieć przeżycia dziecka, musieli cofnąć się do dzieciństwa, przypominając sobie własne trudności szkolne. W parach rozmawiali o uczuciach, które im wtedy towarzyszyły: złości, smutku, lęku, rozgoryczeniu, wstydzie, poczuciu winy, o tym jak czasami trudno było wrócić do domu i przyznać się do porażki. Zastanawiali się, czego wtedy potrzebowali od swoich rodziców. To ćwiczenie poruszyło uczestników, uświadomili sobie, że dziecko jest w trudnej sytuacji, że potrzebuje wsparcia.

Jednak Jola widziała sprawę inaczej "Mój syn przynosił kolejne jedynki i nic go to nie obchodziło, wcale się nie martwił".

Po chwili ciszy odezwał się Kazik - trzeźwy alkoholik, który "przepił" lata swojej nauki: "Ja go rozumiem, kiedy matka na mnie naskakiwała, mówiła, że nie mam wstydu, ambicji, zawsze udawałem, że to mnie nie rusza. Zresztą i

tak nie miałem szansy, tych jedynek było za dużo...". Jego wypowiedź uświadomiła rodzicom konsekwencje ich własnych błędów: **dzieci, które zamiast wsparcia otrzymywały reprimendę zamykały się w sobie, buntowały, szukały ucieczki w kłamstwie.** Zrozumieli, że chcąc pomóc dziecku, muszą zdystansować się do problemu, zapanować nad własnymi uczuciami, stworzyć w sobie przestrzeń potrzebną do przyjęcia i zrozumienia jego uczuć. Okazało się, że nadmierne zaangażowanie rodzica w naukę dziecka jest szkodliwe. Pojawiło się pytanie o odpowiedzialność rodzica. W kolejnym ćwiczeniu uczestnicy określali, jaki procent odpowiedzialności za naukę przypada im, a jaki dziecku. Zastanawiali się, kto pakuje tornister, pamięta o lekcjach i o sprawdzianach, kto martwi się o oceny i o to, żeby na czas zdążyć do szkoły. Ania stwierdziła, że 90 % odpowiedzialności należy do niej, ponieważ córka jest kompletnie nieodpowiedzialna. Przyznałam jej rację, dziewczynka faktycznie była "nieodpowiedzialna", ponieważ Ania zostawiła jej tylko 10% szans na podjęcie inicjatywy.

Napisałam na tablicy tezę: "Rodzice oddają dziecku tyle odpowiedzialności za naukę, ile ono jest w stanie podjąć." Następnie każdy planował, jakie zadania postawi przed swoim dzieckiem. Ania postanowiła, że nauczy córkę pakować tornister i kupi jej budzik, żeby mogła sama rano wstawać do szkoły. Ewa postanowiła skończyć z pisaniem za dzieci prac domowych. Natomiast Kazik stwierdził, że może nie naganiać syna do lekcji,

"ale wtedy to on już na pewno nie będzie się uczyć".

Napisałam na tablicy pytanie: Dlaczego dzieci się uczą? Co motywuje je do nauki? Uczestnicy podzielili się swoimi doświadczeniami z lat szkolnych: "uczyłam się tylko tych przedmiotów które mnie interesowały", "chciałam dostać się na studia", "moja mama zagrzewała mnie do nauki, cieszyła się kiedy odnosiłam sukcesy i mówiła, że wierzy we mnie", "nauczyciel rozbudził we mnie pasję do matematyki, powiedział, że jestem zdolny", "lubiłam pisać wypracowania, miałam satysfakcję, że robię to dobrze", "kiedyś byłem zagrożony na półroczu i wtedy poczułem że zależy mi na skończeniu tej szkoły". Ta praca okazała się bardzo ważna - rodzice zrozumieli, że dzieci

poprzez naukę realizują swoje własne cele, potrzeby i zainteresowania. Można zachęcić je do nauki, odwołując się do tego, co dla nich jest ważne. Każdy zastanawiał się jak może trafić do własnego dziecka. Jola miała najtrudniejszą sytuację - jej syn rzucił szkołę. Powiedział, że ma dość nauki i chciałby już pracować. Jola pomyślała, że mogłaby wykorzystać jego zainteresowanie pracą i pomóc mu w zdobyciu zawodu. Postanowiła, że porozmawia o tym z chłopcem.

Z opisanych tu doświadczeń rodziców wynikają ważne wnioski i wskazówki, które możemy wykorzystać w pracy z własnym dzieckiem:

Z opisanych tu doświadczeń rodziców wynikają ważne wnioski i wskazówki, które możemy wykorzystać w pracy z własnym dzieckiem:

- dostrzegaj sukcesy i starania dziecka. Omawiając jego pracę, najpierw podkreśl dobre strony, wskazując nad czym mogło by jeszcze popracować. Czasami powstrzymaj się z oceną, zachęcając do samooceny: "Na ile jesteś zadowolony z efektów swojej pracy? Czy jest coś, co chciałbyś poprawić?"
- Okazuj życzliwe zainteresowanie sprawami szkolnymi dziecka. Zamiast wypytywać i kontrolować, raczej słuchaj uważnie i okaż zrozumienie dla jego uczuć.
- Gdy dziecko popadnie w kłopoty pamiętaj, że przede wszystkim to ono ma problem. Zamiast krytykować i oceniać - dodaj mu otuchy: "Matematyki można się nauczyć, wierzę, że ty to potrafisz" i zachęć je do wyciągnięcia własnych wniosków: "Jak myślisz, dlaczego ci nie poszło na tym sprawdzianie? Z czym masz kłopot? Czego potrzebujesz, żeby sobie z tym poradzić?"
- Jeżeli widzisz, że sprawy dziecka idą źle, nie wahać się powiedzieć mu o tym, co cię martwi i czego od niego oczekujesz: "Dowiedziałam się, że ostatnio przycho-

(Ciąg dalszy na stronie 8)



źródło: czasdzieci.pl

(Ciąg dalszy ze strony 7)

dzisz do szkoły nieprzygotowany. Oczekuję, że będziesz odrabiał prace domowe. Jeżeli czegoś nie rozumiesz, chętnie ci pomogę."

- Jeżeli dotychczas nadmiernie kontrolowałaś swoje dziecko - oddaj mu odpowiedzialność za naukę. Możesz zawrzeć z nim kontrakt: "Od dzisiaj nie będę naganiała cię do lekcji. Jesteś już dojrzały i wierzę, że sam potrafisz zaplanować sobie pracę. Zawsze możesz liczyć na moją pomoc, a raz w tygodniu chciałabym, żebyś zdawał mi

sprawę jak sobie radzisz i z czym miałeś trudności." Gdy dziecko o czymś zapomni, pozwól mu ponieść konsekwencje i zachęć do wyciągnięcia wniosków.

Rozmawiaj z dzieckiem o jego zainteresowaniach, celach i planach na przyszłość. Zadawaj pytania, które skłaniają do zastanowienia się nad znaczeniem wykształcenia: "Dlaczego wybierasz właśnie tę szkołę? Jakie możesz mieć korzyści jeżeli ją skończysz? W jaki sposób zamierzasz osiągnąć swój cel np. zostać aktorką? Co dla ciebie w życiu jest ważne?" ■

## Jedno dziecko?

(fragment)

**B. Białecka**

źródło: [bognabialecka.ppl](http://bognabialecka.ppl)

### **D**laczego warto mieć więcej dzieci?

- Dzieci posiadające rodzeństwo szybciej uczą się zasad współżycia społecznego.
- Najstarsze dziecko uczy się odpowiedzialności. To ono opiekuje się maluchami. Jeżeli rodzice dobrze to rozegrają czuwanie nad młodszym rodzeństwem spostrzegają nie jako przykry obowiązek, a objaw zaufania rodziców. Czują się bardziej dorosłe, a przy okazji mają wysoką samoocenę, mogąc być nauczycielem młodszej siostrzyczki, czy braciszka. Często można zaobserwować jak np. starsza siostra z powagą mówi do młodszej: „Ładnie, grzecznie jedz, to będziesz taka duża jak ja!”
- Dziecko „środkowe” uczy się bycia negocjatorem i rozjemcą. Konflikty między najstarszym a najmłodszym dzieckiem często są załagadzane za pośrednictwem środkowego. Badania psychologiczne wskazują, że dzieci środkowe są wrażliwe i łatwe we współżyciu. Dziecko najmłodsze czasem bywa „wtórnym jedynakiem”, zwłaszcza gdy rodzeństwo jest dużo starsze (kilkanaście lat). Ma większą swobodę niż pozostałe dzieci – starsze rodzeństwo wywalczyło już pewne przywileje u rodziców, więc z nich korzysta. Najmłodsze dziecko jest przyzwyczajone do tego, że ktoś nim kieruje, uczy się szybko umiejętności kompromisu.
- Dzieci posiadające rodzeństwo szybciej uczą się rozwiązywania problemów. Widać to po przykładzie mojej rocznej córeczki. Nie ma jeszcze poczucia tzw. dystansu interpersonalnego (jest to odległość co naj-

mniej pół metra odruchowo zachowywana przez rozmawiających ze sobą starszych), podchodzi więc tuż do innego dziecka i np. łapie za guzik, zaczynając się nim bawić. Jedynak najczęściej przestraszone uciekają do rodziców, dzieci mające rodzeństwo – spokojnie odpychają Dobrochnę i robią dalej swoje. Dzieci mające rodzeństwo uczą się samodzielnie rozwiązywać konflikty, są więc bardziej niezależne.

### Czy jedynactwo jest złe?

Nie znam jedynaka, który by nie żałował, że nie ma rodzeństwa. Wielodzietność jest naturalna. Jednak problem większości jedynaków związany jest z jego rodzicami. Rodzice, którzy widzą w kolejnym dziecku jedynie obciążenie, zagrożenie kariery itp. świadomie lub nieświadomie komunikują tę postawę jedynakowi. Dziecko jest bystrym obserwatorem. Odczuwa i rozumie o wiele więcej, niż nam dorosłym się wydaje. Odczytuje więc negatywną postawę rodziców, niezależnie od tego, czy wypowiadają ją, czy nie. Wyciąga wnioski: „Mama mówi, że braciszek przeszkodziłby jej w pracy, pewnie też przeszkodziłem jej w pracy, jestem niedobry”. Nadmierna koncentracja rodziców na jedynaku może mieć też negatywne konsekwencje. Paradoksalnie argument „Nie mogę mieć więcej dzieci, bo nie będę miał czasu dla pierwszego” obraca się przeciw rodzicom. Jedynacy mają często w życiu dorosłym problem z dorosłością emocjonalną i oderwaniem się od rodziców. Zakończę cytatem ze znajomego sześciolatka: „Mama mówi, że siostrzyczka kosztowałaby dobre 10 tysięcy złotych na początek. Nie wiem, ile to jest, ale odkładam kieszonkowe. Może uzbieram?” ■

